

CYPRIAN KAMIL NORWID

Ur. 1821 we wsi Laskowo-Głucho, na Mazowszu, zm. 1883 w Paryżu.

Poeta, dramaturg, prozaik, tłumacz, malarz, rzeźbiarz, grafik, rysownik, znawca muzyki.

Urodził się w zubożałej rodzinie szlacheckiej, a wczesna śmierć rodziców spowodowała pogorszenie i tak trudnej sytuacji materialnej przyszłego poety. Wcześniej też podejmował próby pisarskie (debiut w 1840 *Moim ostatnim sonetem* zamieszczonym w „Piśmiennictwie Krajowym”) i malarskie (naukę w warszawskim gimnazjum przerwał, by uczyć się w szkole malarzkiej A. Kokulra, a potem w pracowni J.K. Minasowicza). Odwiedzał salony literackie Warszawy i kontaktował się ze środowiskiem literackim. W latach 1841–1842 odbywał liczne piesze wycieczki po Polsce, m.in. z Oskarem Kolbergiem, co zapewniło mu poznawanie sztuki ludowej.

W 1842 r. wyjechał na zachód Europy, w Monachium studiował malarstwo, a we Florencji rzeźbę.

W 1844 r. we Florencji poznał dwudziestodwuletnią Marię Kalergis (niepełnioną miłość). W 1848 r. we Włoszech nawiązał znajomość z Adamem Mickiewiczem, przyjaźnił się z Zygmuntem Krasińskim (otrzymał od niego pomoc finansową). Od 1849 r. mieszkał w Paryżu. Tu nawiązał znajomość z Juliuszem Słowackim, Fryderykiem Chopinem. Żył w nędzy, utrzymywał się z różnych dorywczych prac i zasiłków. W 1852 r. wyjechał w poszukiwaniu zarobku do Ameryki. Próbował tam różnych zawodów: od drwała po rysownika i ilustratora. Nękany nostalgią i pogłębiającą się głuchotą wrócił w 1854 r. przez Londyn do Paryża. Skrajna nędza zmusiła go w 1877 r. do zamieszkania w Zakładzie Świętego Kazimierza – przytułku dla emigrantów w Ivry koło Paryża. Upokorzony, zgorzkniały, zamknął się w świecie swojej sztuki – pracował w opuszczeniu do końca życia. Został pochowany jak nędzarz – w polskim grobie zbiorowym na cmentarzu w Montmorency.

Moderniści uznali go za swojego duchowego patrona (mit poety przekłętogo, odrzuconego); jego twórczość odkrył Zenon Przesmycki (Miriam). Pozostawił liczne utwory, m.in.: cykl liryków *Vade-mecum*, poematy, np. *Pro-methidion*, traktaty, eseje, np. *Czarne kwiaty*, *Białe kwiaty*, dramaty, np. *Pierścień wielkiej damy*.

WYBÓR WIERSZY

Na tle epoki

Należał do drugiego pokolenia romantyków polskich, dojrzewającego w okresie represji po powstaniu listopadowym. Miał silne poczucie odrębności swojej generacji (nazywał ją pokoleniem sierocym, straconym). Stworzył program po-

etycki w opozycji do założeń romantyzmu. Odrzucił w nim emocjonalizm, ma-
lowniczość, melodyjność współczesnej literatury. Opowiadał się za ironią i dys-
tanssem i uprawomocnieniem rzeczywistości jako tematu w poezji. Ta realność
w wierszach Norwida stanowiła parabolę, alegorię, symbol. Jego utwory obfi-
tują w aforyzmy i głębokie konteksty intelektualne. Stosowanie przez Norwida
zasady przemilczania, celowego niedopowiedzenia oraz rozpoznawalna grafia
i interpunkcja zmuszają odbiorcę do swoistej aktywności myślowej.

Ogólna charakterystyka twórczości

Do wyznaczników tej twórczości należą takie pojęcia, jak ironia, piękno, pra-
ca, historia (dzieje), artysta, sztuka, samotność.

Ironia to dominująca kategoria estetyczna w liryce Norwida, głównie refle-
ksyjnej. W wierszu *Ironia* nazywał ją „koniecznym bytu cieniem”. Obejmowa-
ła refleksję historiozoficzną. Poeta twierdził, że ludzkie działanie jest niezhar-
monizowane z dziejami, zawsze „nie w czas”.

Ironia dotyczyła też krytyki społecznej. W *Nerwach* styl ironiczny służy opi-
saniu wizyty w mieszkaniu nędzarza i (hipotetycznej) w salonie Baronowej.
W czwartym wersie czwartej strofy odnajdujemy typowy przykład Norwidow-
skiej techniki przemilczeń.

Niepełny piąty wers wyznacza początek opisu reakcji bywalców salonu na
ewentualne słowa opowieści o widzianym wcześniej cierpieniu z powodu nędzy,
ale nikt nie chce tego słuchać, dlatego narrator rezygnuje z opowieści, woli za-
chować milczenie. W kontekście opisanej sytuacji, tytułu, jest ono znaczące.

Ironia w wierszach Norwida to też parabola i symbol, np. w tekstach o ro-
li artysty w świecie pieniądza. Łączy się z tragizmem.

Styl i język

Właściwe Norwidowi jest:

- tworzenie rozbudowanych apostrof zawierających albo prośbę, albo po-
lecenia (nakazy postępowania);
- posługiwanie się symboliką (np. rośliny, cień) i kontrastowe jej zestawia-
nie z rzeczywistym postępowaniem bohaterów wierszy;
- odwoływanie się do utworów dobrze znanych w tradycji literackiej (alu-
zja literacka, dialog);
- konfrontowanie i ocenianie postaw i reakcji ludzi wobec tego samego
zjawiska (np. spadanie gwiazdy lub dramat zakochanych);
- ożywianie przyrody (nie tylko animizacja, personifikacja, ale i psychizacja);
- posługiwanie się typowymi dla romantyzmu motywami (drogi, gwiazdy,
spotkania).

Problemy, tematy, motywy

Najwyższą wartością dla Norwida jest **piękno** – to, które człowiek zna, widzi w świecie, Bogu i sobie. Każdy nosi je w sobie, jest jego częścią. Piękno bezużyteczne jest bezwartościowe. Ma pobudzać do pracy i przemieniać, ma przenikać życie codzienne, piękne mają być domy, ubiory, sprzęty. W filozofii Norwida piękno jak u Platona dopełniają prawda, dobro i miłość.

W Norwidowskim ujęciu **tworzenie** jest jednoznaczne z pracą, to akt, w którym człowiek się doskonali. Twórcą jest i artysta, i odbiorca – w swej duszy tworzy dzieło do końca. Prawdziwa sztuka wyrasta z tradycji ludowej. Artysta to rzemieślnik, jego sztuka ma służyć mówieniu prawdy, choćby najgorszej i wbrew oczekiwaniom odbiorców. Prawdziwa sztuka jest narodowa, zespolona z pracą i życiem codziennym narodu.

Głównym problemem twórczości Norwida było **istnienie człowieka w historii i społeczeństwie**. To zawsze jednostka (indywiduum), ale odbierana w odniesieniu do wspólnoty chrześcijańskiej. Idealny wzorzec osobowości (tzw. Człowieka Wiecznego) widział w Chrystusie (połączenie boskości i człowieczeństwa, ducha i materii). Przeciwstawiał się podporządkowywaniu praw jednostki racjom nadrzędnym. Uważał, że idea ofiary zniszczyła kolejne pokolenia Polaków.

Norwid cenił **wybitne jednostki**, podkreślał ich rolę w historii i znaczenie dla zbiorowości. W 1851 r. w rocznicę śmierci generała Józefa Bema napisał wiersz, który jest hołdem dla tej wybitnej postaci. W *Bema pamięci żałobnym rapsodzie* wywyższeniu bohatera służą forma rapsodu, heroizacja zmarłego, heksametr, wysoki styl. Po tytule znajduje się motto – słowa Hannibala: „Przy sięgę złożoną ojcu aż po dzień dzisiejszy tak zachowałem”. Wiersz zaczyna się wizją pogrzebu. Jest on stylizowany na funeralny rytuał średniowieczny (pochówek rycerza), starosłowiański (obecność płaczek) i starogermański (za zmarłym postępują chłopcy uderzający toporami w tarcze). To bez wątplenia pogrzeb wielkich wodzów i bohaterów. Obraz jest niezwykle plastyczny. Powiewają chorągwie, tworzą w powietrzu wyraźne kształty. Światło nasycza rzeczywistość i ją metaforyzuje (m.in. topory są „pobłękitniałe od nieba”). Rozwiane przez wiatr symbolizują słowiańską polną Polskę i tak jak porozbijane naczynia śmierć. Norwid operuje światłem i cieniem, posługuje się symbolem. Dzięki zastosowaniu heksametru i instrumentacji głosowej uzyskuje wyrazistą melodię wiersza. W zakończeniu utworu pogrzebowy kondukt zmienia się w pochód ludzkości. Pamięć o Bemie i jego czynach pobudza ludzkość do krzewienia jego idei na całym świecie. Norwid wierzy w przyszłe zwycięstwo.

Swoistą analizę postępowania jednostek zawarł Norwid w wierszu *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*. Utwór powstał po przewiezieniu ciała Mickiewicza do Paryża. Kompozycja utworu została podporządkowana zasadzie logicznego wynikania. Zawiera następujące elementy: przykłady, wnioski, uogólnie-

nie. W pierwszych siedmiu tercynach znajdują się przykłady postaci historycznych, które za życia były odrzucane, a dopiero po śmierci uzyskały akceptację i chwałę. W ujęciu poety wydaje się, że wielkość jest winą, a ludzie wybitni muszą za nią zapłacić cierpieniem. W części drugiej wiersza poeta uświadamia adresatowi, że los wielkich zawsze był i będzie taki sam. Owa prawidłowość dotyczy wszystkich wielkich w każdym czasie.

Analiza wybranych utworów

Vade-mecum

Refleksyjny cykl liryków. Wiersze stanowią wykładnię poglądów i poetyki Norwida.

Ironia

W wierszu wszystkie czasowniki zostały użyte w formie nieosobowej. Czynności wyrażono bezosobowo, a sprawca (podmiot) tych czynności określony jest przez zaimek „kto” lub rzeczownik o szerokim zakresie „człowiek”. Bezosobowe ukształtowanie podmiotu odnosi się do treści wiersza. Dotyczy on ogólnego pojęcia ironii (liryka uogólnień pojęciowych). Takie ukształtowanie podmiotu tworzy klimat rozważań filozoficznych, intelektualnych. W dwóch pierwszych strofach trzykrotnie został powtórzony zwrot wyrażający życzenie „Żeby to można...”. Wyraża on pragnienie stworzenia bez mozołu arcydzieła, co zostało wyrażone za pomocą obrazu rzeźby. Pragnienie harmonijnego poruszania się, bez zbędnych postojów i powrotów zostało w drugiej strofie wyrażone za pomocą obrazu wozu i jego kół. Funkcjonuje tu też motyw większy – wóz ma osie kosmiczne, a „tchnienie” jest boskie. Jest to życzenie (pragnienie) wyeliminowania wszystkiego, co nieharmonijne i dopracowywania właściwego kształtu i nadawania postępowego charakteru dziejom. Ale jest to też oskarżenie człowieka o lenistwo, wygodnictwo i opieszałość.

Gdyby się spełniły życzenia zawarte w pierwszej i drugiej strofie, człowiek „spałby”, a to oznacza, że uciekłby od życia, unikałby jego wyzwań, jego prawdy. Byłby sybarytą.

W wierszu zawarta jest koncepcja życia jako mozolnego trwania, postępowania (na drodze wóz postępu toczy się zgrzytliwie). Każda nowa idea musi pokonywać przesady oraz niedojrzałość własną i innych. To, co się staje, rodzi się w walce, i nie jest łatwe i lukratywne. Tylko nieliczne twórcze jednostki uczestniczą w tej walce nie dla samych siebie (indywidualizm), lecz dla postępu, woli zrozumienia prawdy świata – uszanowania innych egzystencji. „Nie raz nękanie są ironicznymi snami o własnej małości”. Błogość w wierszu to ideał, szyderstwo jest „maską” przed bólem życia, ale filtr „skarg ustawicznych” uszlachetnia.

Bolesna, gorzka puenta liryku *Ironia* dotyczy, jak pisała Aniela Kowalska, „konieczności rozwiązania naiwnych złudzeń: sarkastycznego zapewnienia, że nie można liczyć na spontaniczne zbliżenie się sprawiedliwej epoki w dziejach ludzkości – a cóż dopiero mówić o »złotym wieku« – póki się nie obejmie piętna śmieszności cnotom i ideom niepopularnym, bo nie popłatnym i nie zapewniającym sukcesu”.

Fortepian Szopena

Punktem wyjścia do rozważań o sztuce i roli artysty jest sytuacja konwersacyjna w domu muzyka – Fryderyka Chopina. Jest to rozmowa wielu nadawców (poeta, muzyk, „koniec i początek”, struny...) i wielokierunkowa o muzyku i jego dziele (tradycja sokratejsko-platońskiego dialogu). Utwór stanowi przykład liryki zwrotu do adresata. Występują tu liczne apostrofy (wielokrotne powtarzanie zaimka „ciebie”, przytoczenie imienia). Poeta przedstawił portret artysty:

- *pars pro toto*: szczegół zyskuje wartość symbolu: nałożenie obrazu ciała artysty na obraz klawiatury („filmowa” technika przenikania),
- biel rzeźby Pigmaliona: symbol artystycznego geniuszu,
- Szopen jako wcielenie ideału, doskonałości (mitologizacja bohatera),
- porównanie do Orfeusza.

Charakterystyczne cechy muzyki Chopina wynikają z przekonania, że jest to ideał zrealizowany (egzystujący wśród ludzi), w którym funkcjonuje doskonałość antyku, chrześcijaństwa i polskości. Te kompozycje stanowią syntezę polskości od Piasta po współczesność i symbol świętości i pracy („złoto-pszczoła”). Przemiana w sztuce...

Trzy strofki

Pisał też Norwid o miłości. Wiersz zawiera rady mężczyzny adresowane do kobiety po rozstaniu z nią. Ma ona dostrzegać nadrzędny sens istnienia poza życiem mężczyzny, bo dla niego przewidziany jest dramatyczny los, a ona ma żyć w harmonii.

Podmiot liryczny (mężczyzna) zwraca się bezpośrednio (apostrofa) do kobiety. Wie sam, jakie są wyroki losu i kondycja świata. Jego osobiste rozstanie nabiera rozmiaru kosmicznego (rozpacz schowana na dnie oceanu, z łez powstaną perły). Broniąc się przed oskarżeniami o zadawanie bólu, ranienie w emocjach, wskazuje kobiecie, jak ma myśleć i co mówić. Ostrzega przed bluźnierstwem. Sytuacja liryczna to chwila po rozstaniu, gdy nie opadły emocje, być może wypowiedź jest reakcją na wzburzenie adresatki (inicjalne „nie bluźń” – czasownik w drugiej osobie liczby pojedynczej trybu rozkazującego). Liryka bezpośredniego zwrotu do adresata. Wiersz stroficzny regularny.

To rozbudowana apostrofa, zawierająca nakazy dla adresatki (liczne czasowniki w trybie rozkazującym). Polecenia dotyczą tego, czego nie należy wykonywać i tego, co należy. Dotyczą kierunku refleksji filozoficznych i osobistych i sposobu ich wyrażanie (opozycja nie myśl – myśl, nie mów – mów).

Wiersz pełni funkcję impresyjną, jest emotywny (romantyczna zasada wzbudzania uczuć, bo liryka ma być mową uczuć).

Dramatyzm mówienia, emocjonalny charakter wypowiedzi podkreślają nie tylko wyszukane metafory właściwe dla romantycznego sposobu wpisywania uczuć w świat przedstawiony, ale też znaki interpunkcyjne i stosowanie rozstrzelonego druku.

Stroficzny charakter wiersza eksponuje także tytuł, w którym poeta umieszcza liczebnik, ale zdrobnienie rzeczownika strofki jakby zmniejsza wymowę przesłań całego tekstu. Wydaje się, że zabieg ten ma dopełnić naukę, iż w obliczu nadrzędnych kategorii istnienia takie jednostkowe rozstanie nic nie znaczy, a już na pewno nie jest zdarzeniem tragicznym wartym bluźnierstwa. Podmiot liryczny chce wpłynąć na adresatkę, na jej sposób myślenia i mówienia.

Wypowiedź stanowi też próbę poszukiwania uzasadnienia jednostkowych decyzji w nadrzędnych prawach dotyczących istnienia, natury, sił pozaziemskich.

Strofa 1:

- oddalenie w przestrzeni ułatwia ukoić ból,
- metafora oceanu, pereł dla niezwyklenia przeżyć emocjonalnych.

Strofa 2:

- podkreślanie jednorazowości życia,
- wskazywanie ważności celów doczesnego życia bez potrzeby przeżywania chwil wyjątkowych.

Strofa 3:

- powoływanie się na gwiazdy jako znak praw życia, wyroków losu czy wpływu sił pozaziemskich na jednostkowe życie.

W wierszu pojawiają się typowe dla romantyzmu motywy: rozstania, gwiazdy, oceanu, pereły, grobu. Dominuje gorycz i dystans do nauk świata współczesnego.

Daj mi wstążkę błękitną

Podmiot liryczny zwraca się wprost do adresatki wiersza. W pierwszej strofie mężczyzna prosi kobietę o upominek, osobisty drobiazg, który będzie pamiątką. Podarunek ma być osobisty (błękitna wstążka lub cień rodzaj modnej w romantyzmie wycinanki – portretu).

Początek wiersza ekspresywnie wyraża pragnienia podmiotu lirycznego (dwukrotne użycie czasownika „daj”, co oznacza oczekiwanie na reakcję ze strony adresatki. Mężczyzna na pewno jest zakochany. Personifikowanie

cienia i obdarzenie go szlachetną właściwością prawdomówności kontrastuje z postępowaniem kobiety („ślicznej panienki”). Mężczyzna rezygnuje z prezentu, być może jest to też rezygnacja z relacji. Cień zmienia się wraz ze zmianą gestów jego właścicielki, nie będzie stały. W drugiej strofie znajdują się zatem wyjaśnienia powodów rezygnacji z prezentu. Ostatnia strofa zawiera odwołanie do wyroków boskich i Jego nagrody. Dwie podstawowe w niej relacje to określenie związku podmiotu i Boga oraz podmiotu i natury.

Bóg Norwida jest szczodrym darczyńcą, który jednak umie stwarzać cuda natury tak ulotne, jak „spadły listek” czy „deszczu kropelka”. Ważny jest związek pomiędzy tymi drobiazgami, okruchami Bożej cudowności a światem realnym. Szybka (jak najbardziej realna) to także rodzaj ekranu, przez który cuda z poetą oglądamy, ale i jesteśmy oglądani. Zachwycony pięknem „rzeczy mniej wielkich” w naturze poeta jest – przez tę szybę – oglądany przez Boga. To bardzo swoista i osobista relacja. Mało kto ma odwagę być świadkiem tak osobistej relacji Bóg–człowiek. To właściwie rodzaj miłosegno oświadczenia. Poeta jest kolekcjonerem wzruszeń (na dodatek bardzo intymnych i elitarnych).

Norwida skrzydlate słowa

Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało.

Kształtem miłości piękno jest – i tyle...

A praca – toć największa praktyczność na świecie.

I tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę,
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży..
(*Promethidion*)

daj mi wstążkę błękitną
(wiersz bez tytułu)

Klaskaniem mając obrzękłe prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny;
Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swymi wietrząc błyskawice.
(*Klaskaniem mając obrzękłe prawice*)

– Piętnem globu tego – niedostatek:
D o p e ł n i e n i e?... go boli!...
O N – r o z p o c z y n a ć w o l i

[...]

I o t o – jak zacna myśl człowieka –

Poterany jest gniewami ludzi

Lub – j a k o d w i e k a

W i e k ó w – w s z y s t k o, c o z b u d z i!

(Fortepian Szopena)

P r z e s z ł o ś ć, j e s t i d z i ś, i t e d z i ś d a l e j:

Za kołami to wieś,

Nie, jakieś ta c ó ś, g d z i e ś,

Gdzie nigdy ludzie nie bywali

(Przeszłość)

(Oprac. M.K.-P.)